

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/63144,Cud-w-Czychoszczy-i-meczenstwo-ksiedza-Toufara.html>



ARTYKUŁ

Cud w Czychoszczy i męczeństwo księdza Toufara

Autor: MIROSŁAW SZUMIŁO 25.02.2020

11 grudnia 1949 r. we wsi Číhošť na pograniczu Czech i Moraw zdarzył się cud, który rozstawił to miejsce na cały kraj. A proboszcz tej wiejskiej parafii, 48-letni ks. Josef Toufar, mimowolnie wciągnięty w tryby wielkiej historii, w rezultacie poniósł męczeńską śmierć z rąk komunistycznych siepaczy.

Owego grudniowego poranka, w trzecią niedzielę Adwentu, ksiądz Toufar odprawiał codzienną mszę świętą. Wkazaniu mówił o tajemnicy obecności Boga w ludzkim życiu. Gdy wypowiedział słowa: „Tutaj, w tabernakulum, jest nasz Zbawiciel”, część wiernych zgromadzonych w świątyni zauważyła, że półmetrowy krzyż stojący na ołtarzu wyraźnie się przechylił w lewą i prawą stronę pod kątem około 45 stopni. Toufar tego nie zauważył. Po Mszy św. przyszli do niego parafianie, którzy opowiedzieli o tym, co widzieli. Początkowo proboszcz nie przywiązywał do tego większej wagi, lecz kolejne relacje ludzi, którzy widzieli poruszający się krzyż (w sumie około 20 osób) przekonały go, że w istocie to był cud.



Josef Toufar (1902 - 1950)

Cuda przeciw komunie

Sprawa zapewne nie przybrałaby tak dramatycznych następstw, gdyby nie fakt, że wieść o cudzie szybko rozeszła się po okolicy i po całym kraju. Do Czychoszcy ściągały coraz większe grupy wiernych, aby zobaczyć mały wiejski kościółek i stojący w nim krzyż. Przyjechał także watykański dyplomata ks. Ottavio de Liva z nuncjatury w Pradze, co nie mogło ująć uwadze władz komunistycznych i czechosłowackiej Służby Bezpieczeństwa (*Státní Bezpečnosti* – StB).



**Wieś Czychoszcz (czes. Číhošť) na
mapie Republiki Czeskiej**

Katolicy słusznie kojarzyli cud w Czychoszczy z ciężką sytuacją, w jakiej znalazł się wówczas Kościół w Czechosłowacji. Po przejściu pełni władzy w państwie w wyniku zamachu lutowego w 1948 r., Komunistyczna Partia Czechosłowacji z Klementem Gottwaldem na czele przystąpiła do ofensywy antykościelnej i walki z religią. Podobne działania podejmowali wówczas komuniści także w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego też gdy czytamy o „cudzie czyhoskim”, nasuwa się nam analogia z nieco wcześniejszym „cudem lubelskim” z 3 lipca 1949 r., gdy na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej w katedrze lubelskiej pojawiły się łzy.

W kazaniu mówił o tajemnicy obecności Boga w ludzkim życiu. Gdy wypowiedział słowa: „Tutaj, w tabernakulum, jest nasz Zbawiciel”, część wiernych zgromadzonych w świątyni zauważyła, że półmetrowy krzyż stojący na ołtarzu wyraźnie się przechylił w lewą i prawą stronę pod kątem około 45 stopni.

Walka z Kościołem zaczęła się od zamknięcia wydawnictw i likwidacji niezależnej prasy katolickiej, wprowadzenia cenzury listów pasterskich, zakazu głoszenia rekolekcji i organizowania spotkań z młodzieżą oraz likwidacji katolickich organizacji i stowarzyszeń. W czerwcu 1949 r. został internowany we własnej rezydencji metropolita praski abp Josef Beran. W październiku tegoż roku wprowadzono nowe prawo wyznaniowe, które zakazywało obsadzania stanowisk kościelnych bez uprzedniego uzyskania zgody władzy. Odtąd organy państwowe miały decydować, kto może pełnić funkcję duchownego. Ksiądz nie mógł wykonywać czynności duszpasterskich bez uzyskania zezwolenia państwowego, tzw. „*statneho souhlasu*”.

Męczeństwo proboszcza

Wycieńczony Toufar podpisał protokół zeznania, w którym zmuszono go, aby przyznał się do skłonności homoseksualnych i molestowania nieletnich chłopców oraz do skonstruowania specjalnego urządzenia, za pomocą którego potajemnie spowodował ruchy krzyża. Rzekomo molestowani chłopcy zostali również zmuszeni do podpisania sfabrykowanych zeznań, które po latach odwołali.

Wydawać by się mogło, że Josef Toufar nie nadawał się na „wroga ludu”. Wywodził się z chłopskiej rodziny i został księdzem dopiero w wieku 38 lat, ponieważ wcześniej sytuacja rodzinna nie pozwalała mu na ukończenie gimnazjum, zdanie matury i naukę w seminarium duchownym. Jako proboszcz nie angażował się politycznie, nie miał żadnych związków z antykomunistycznym ruchem oporu. Złożył także wymaganą od duchownych przysięgę na wierność państwu. Jednakże rozgłos, z jakim się spotkał cud w Czychoszczy oraz wizyta w tamtejszym kościele watykańskiego urzędnika spowodowały, że komuniści postanowili wykorzystać tę historię dla własnych celów. Klement Gottwald osobiście zdecydował, że cała sprawa będzie wykorzystana do rozpętania propagandowej nagonki przeciwko Kościołowi oraz Watykanowi.

28 stycznia 1950 r. grupa złożona z 12 funkcjonariuszy StB udała się do Czychoszczy i porwała księdza Toufara. Przewieziono go do więzienia w Valdicach koło Jiczyna. Ekipa śledcza pod kierunkiem sadysty porucznika Ladislava Máchy miała za zadanie wydusić z kapłana przyznanie się do zainscenizowania cudu na zlecenie watykańskich mocodawców. Czynili to wszelkimi dostępnymi metodami, poprzez przesłuchiwanie w dzień i w nocy, tortury fizyczne i psychiczne, głodzenie i bicie. Po czterech tygodniach tortur wycieńczony Toufar podpisał protokół zeznania, w którym przyznał się do rzekomych skłonności homoseksualnych i molestowania kilkunastu nieletnich chłopców oraz do skonstruowania specjalnego urządzenia, składającego się z kawałka drewna, gumy i drutu, za pomocą którego potajemnie spowodował ruchy krzyża. Rzekomo molestowani chłopcy zostali również zmuszeni do podpisania sfabrykowanych zeznań, które po latach odwołali.

Podpis był rozedrgany i niekontrolowany, co wskazuje na to, iż Toufar złożył go w stanie ograniczonej świadomości. Zmaltretowanego księdza 23 lutego zawieziono do Czychoszczy, gdzie miał zagrać samego siebie w propagandowym filmie. Okazało się jednak, że kapłan jest tak wyczerpany, iż nie może nawet przez chwilę stanąć na ambonie. Ostatecznie zagrał go w tej scenie pracownik prokuratury generalnej dr Čížek, którego filmowano tak, aby nie pokazywać twarzy. Film pt. „Biada temu, od którego przychodzi zgorzenie”

wyświetlano we wszystkich kinach, jako dowód na to, jak „reakcyjny kler” otumania ludzi. Zdaniem ekspertów zaprezentowany w nim mechanizm poruszania krzyżem nie mógł działać.

Główny sprawca jego śmierci Ladislav Mácha dopiero w 1994 r. zasiadł na ławie oskarżonych. Po trwającym cztery lata procesie skazano go na 3 lata więzienia, zmniejszone wkrótce do dwóch lat. W praktyce kara nigdy nie została wykonana.

W trakcie drogi powrotnej do więzienia u Toufara pękł wrzód żołądka. Ksiądz związał się z bólu i został przewieziony do lecznicy rządowej w Pradze pod fałszywym nazwiskiem jako Josef Zouhar. Ze względu na rozległe obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne, powstałe na skutek bicia, nie zdołano go uratować. Zmarł 25 lutego 1950 r. Przez swoją nadgorliwość oprawcy dowodzeni przez Ladislava Machę zepsuli misterny plan, według którego Toufar miał wystąpić jako oskarżony w głośnym procesie pokazowym.



plyta nagrobna ks. Josefa Toufara

Pamięć po latach

Ciało księdza wrzucono do zbiorowej mogiły na praskim cmentarzu w Ďáblicích. W rogu cmentarza, gdzie znajdował się wówczas śmietnik, pochowano ok. 2800 ofiar stalinowskich represji w Czechosłowacji. Jest to odpowiednik warszawskiej „Łączki”. Dzięki zachowanej dokumentacji cmentarnej i medycznej oraz badaniom DNA w 2014 r. udało się ekshumować i zidentyfikować szczątki Toufara. 11 lipca 2015 r. wrócił on do swoich parafian i spoczął w podziemiach czyhoskiego kościoła. W 2013 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny Josefa Toufara.

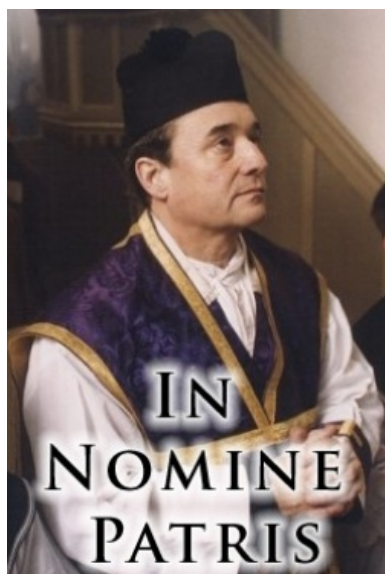


Podobizny Jana Palacha i Josefa Toufara na ścianie budynku dawnej kliniki, w której zmarł ks. Toufar; ul. Legerova w Pradze (źródło: Wikipedia/Jklamo/CC BY-SA 3.0)

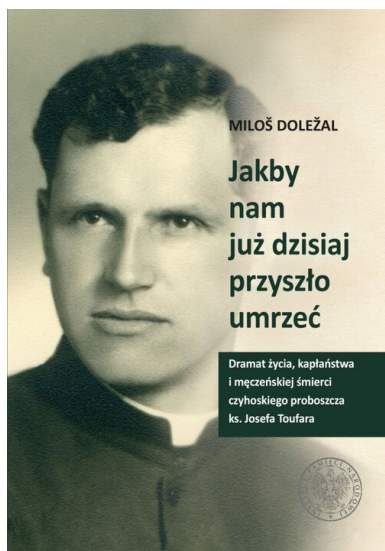
Główny sprawca jego śmierci Ladislav Mácha dopiero w 1994 r. zasiadł na ławie oskarżonych. Po trwającym cztery lata procesie skazano go na 3 lata więzienia, zmniejszone wkrótce do dwóch lat. W praktyce kara nigdy nie została wykonana. Zmarł w 2018 r. w wieku 95 lat.

Pamięć o księdzu męczenniku czeskiemu społeczeństwu przywrócił film fabularny *In nomine patris*, nakręcony przez czeską telewizję w 2004 r. (dostępny na You Tube). W 2012 r. powstała książka Miloša Doležala, pt. *Jako bychom dnes zemřít měli* („Jak gdybyśmy dziś umrzeć mieli”), która otrzymała tytuł książki roku w plebiscycie największego czeskiego dziennika „Lidové noviny”. Pod koniec 2018 r. w Wydawnictwie IPN ukazał się jej

przekład na język polski.



W 2004 r. powstał film pt.; "In nomine patris" (reż. Jaromír Polišenský) opowiadający historię życia ks. Toufara



Okładka wydanej przez IPN książki "Jakby nam już dzisiaj

przyszło umrzeć. Dramat życia,
kapłaństwa i męczeńskiej śmierci
czyhoskiego proboszcza ks.
Josefa Toufara" autorstwa Miloša
Doležala, w przekładzie Andrzeja
Babuchowskiego

COFNIJ SIĘ